Ner 99.

Cena kwartalna: Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5.
Na pocztach Złr. 3 xr. 36 doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe, ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

CZAS

1849.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne. W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy rogu ulicy Szczepańskiéj i placu Szczepańskiego N. 369.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.

DZIENNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ

ORAZ

Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 20 Czerwca — Środa.

Z 1szym Lipca rozpoczyna się nowy kwartał; upraszamy więc niniejszém Szanowną Publiczność by **wcześnie** zamówienia na pismo nasze przesyłać zechciała. Zmuszeni stosować nakład do ilości zamówień w ostatnich dniach Czerwca i pierwszych Lipca nadeszłych, późniéj zgłaszający się abonent nie będzie mógł kompletnego dostać exemplarza.

„Czas“ wychodzić będzie jak dotąd, codziennie, wyjąwszy niedziele i święta. Cena prenumeraty ćwierćroczna *a)* w Krakowie 14 Złp. = 3 Złr. 30 kr. mon. konw. *b)* na prowincyi, wliczywszy opłatę pocztową 4 Złr. 20 kr. mon. konw.

Tylko w Krakowie przyjmuje się prenumerata **miesięczna** w ilości 5 Złp. Z prowincyi nie przyjmuje się pod żadnym warunkiem.

PP. abonenci z prowincyi niechaj raczą przesyłać swoje zamówienia pocztą **wprost do Expedycyi Czasu** (ulica Szczepańska Ner 369) z wyraźném dołożeniem na kopercie słów: **Prenumeracyjne pieniądze,** tudzież w liście **dokładnie** podać swoje nazwisko i urząd pocztowy na którym sobie dziennik przesyłany mieć życzą.

Żadnych obietnic nie robimy. Zamierzone powiększenie dziennika co do formatu i treści, rozległe korespondencye zagraniczne i krajowe odłożone do — przyszłych czasów. Tylko pod względem mechanizmu dziennikarskiego możemy zaprowadzać ulepszenia które jak tylko druk dziennika we **własnéj** rozpocznie się drukarni, a expedycya zupełnie na **nowo** się urządzi, rychło w życie wejdą.

Z tém wszystkiém „Czas“ ten obraz czasu dzisiejszego, a jedyny pamiętnik czasu minionego pod opiekę wyrozumiałéj stawiamy publiczności!

☞ Urzędom pocztowym które nam przyszlą dziesięć abonentów posyłać będziemy jeden exemplarz Czasu **gratis.**

Wiadomości o Szpitalu Cholerycznych na Kleparzu.

Ordynujący Lekarz tegoż szpitala ma honor zawiadomić prześwietną Publiczność, że szpital dla ubogich cholerycznych ojcowską opieką dobroczynnego rządu na nowo otwartym został; — przeto ubodzy wspomnioną chorobą dotknięci bez wszelkiéj obawy i z zupełną ufnością ile można najwcześniéj tam się udawać mają, gdyż znajdą wszelką możebną pomoc i wygodę.

Nadmienić wypada, że w czasie panującéj cholery, używanie kwaśnego mleka i zimnych rzecznych kąpieli po rozgrzaniu ciała jest szkodliwém.

Kraków dnia 18 Czerwca 1849 r.

Dr. Medyc. i Chir. *Niedzielski.*

Poznań 15 Czerwca. (Kor.) Liga niezaniedbuje żadnéj sposobności wywarcia zbawiennego wpływu, nie brak nie chęci ale możności ofiary w dzisiejszych czasach, ciągle na przeszkodzie jéj stawa. I tak, co do jarmarku na wełnę życzeniem było Ligi aby propozycya oddania wełny z W. Księstwa w komis polskiemu domowi handlowemu w Londynie przyjść mogła do skutku. Ale jakże żądać można aby obywatele przy tak wielkiéj Święto-jańskiéj potrzebie pieniędzy mogli się obejść zadatkiem, który dom ten mógł im ofiarować? Wydała Liga okólnik aby kassy oszczędności po wsiach ustanowić. Niezawodnie uderzyła tu w jedną z największych wad naszych włościan to jest brak oszczędności. Trafiła w prawdziwie zaradczy temu środek mający na celu zarówno ulepszenie bytu materyalnego, jako i podniesienie moralności. Ależ naprzód jakaż ma być do téj oszczędności zachęta? Oto aby każdy chlebodawca wyznaczył tantyemę, czyli pewną nagrodę dla składającego do kassy grosz oszczędzony. Pomijam tu całą trudność kwestyi ekonomii politycznéj z rozłożenia tego ciężaru wypadającą, lecz jakże można téj ofiary dzisiaj żądać po obywatelach, ofiary bardzo znacznéj bo nietylko tantyemy ale nadto wielkich bardzo nakładów na urządzenie całéj téj szczegółowéj i ogółowéj administracyi. Wszystkie bowiem te kassy wiejskie mają się w jedno Ligi zbierać ognisko. Daléj jeszcze jakże grosz tak święty można dziś ewentualności spekulacyom wszelkim właściwéj poruczać? a bez spekulacyi skądże procenta wypłacać? a nareszcie któż dziś za całość samejże Ligi zaręczyć może, wśród powszechnego zamętu gdzie wiekowe monarchie w posadach wstrząśnione? Trudno więc pomyślny przewidzieć tego nowego Ligi usiłowania skutek. Co tu powiedziałem o kasach oszczędności w części przynajmniej jeżeli nie w całości da się przytoczyć do ostatniego Ligi projektu tyczącego się domów ochrony. Zgoła powtarzam nikt temu zaiste nie winien, że czas i okoliczności najpiękniejsze i najszlachetniejsze dziś niweczą projekta. Cóż więc za działanie Lidze pozostaje? Zdaniem naszem jedno tylko: to jest wpływ na wybory. Pole to w całym zakresie do niéj należy, bo my na nim nic innego prócz narodowości widzieć nie możemy: Deputowani na sejm Berliński z Księstwa winni być Polacy a nie Niemcy, bo Poznańskie jest prowincyą Polską a nie Niemiecką pomimo wszelkich dekretów i demarkacyj Frankfurtu lub Sztutgardu. Ligi celem jest narodowość, przeto i danie żywotnego jéj dowodu w zupełności do niéj należy. Co się tyczy wyborów w przyszłym doniosę liście. ——— M. M.

Praga 11 Czerwca. (Nowy przemysł.) Jak niektórzy ludzie umieają z niedostatku brzęczącej monety korzystać, pokazuje następna okoliczność: Wiadomo że przy kasie rządowéj mienia się dziennie 5 złr. banknotami na srebro. Ponieważ dziś srebro wysokie agio ma, znaleźli się zaraz speku-

---

Henryk Heine.

(Dokończenie.)

I jakiż jest przedmiot tego *Intermezzo*? Oto młoda dziewczyna, zrazu przez poetę kochana, potém dla oblubienicy, lub innéj jakiéj bogatéj a może ograniczonéj kochanki opuszczona. Nie więcéj, ani mniéj; rzecz codziennie się powtarzająca! Młoda dziewczyna jest ładną, zalotną, lekkomyślną, cokolwiek złośliwą, po-części z kaprysu, po-części z niewiadomości. Starożytni przedstawiali sobie duszę w postaci motyla. Jak druga Psyche, trzyma dziewczyna wątłą a czułą duszę naszego poety w swoich rączkach, i przyprawia go o wszystkie męczarnie, jakie dzieci motylom zadają. Nie dzieje się to zapewnie w złych zamiarach, jednak — modry i różowy pyłek lgnie do jéj paluszków, delikatna gaza się rozdziera, a biedny motyl ulata zmięty, okaleczony. Zresztą młoda dziewczyna nie posiada żadnego szczególnego przymiotu, ani nadludzkiéj piękności, ani wdzięku wszechwładnego: oczy niebieskie, świeże pulchne policzki, usta koralowe, płeć aksamitna, umysł jak róża, smak jak owoc — oto wszystko! Któż z nas z wspomnień młodzieńczych nie posiada podobnego wizerunku na poły spłowiałego? Te zwykłe przygody, któreby nie dostarczyły przedmiotu na romans dwukartkowy, nastręczyły naszemu poecie sposobność do wyśpiewania cudownéj pieśni; wszystka dusza człowieka drży w tych króciuchnych poemacikach, z których najdłuższe liczą 3 lub 4 najwięcéj zwrotek. Namiętność, tęsknota, ironia, żywe uczucie natury i piękności plastycznych, wszystko to miesza się w proporcyach najmniéj spodziewanych i nadzwyczaj szczęśliwych; znajdziesz tam szczytne moralisty pomysły, zbite w jeden lub dwa wiersze, dwa słowa; rys komiczny zwabi ci łzę do oka, apostrofa patetyczna skłoni cię do śmiechu, a nigdy nie będziesz umiał powiedzieć dla czego, tak lekką i mistrzowską ręką dotknięta tajemna duszy twojéj struna! Czytając *Intermezzo*, przejmujesz się jakimś rodzajem przestrachu: rumienisz się podchwycony w twéj tajemnicy, bicia twego serca wysłuchasz w rymach tych zwrotek, tych, po-najwiekszéj-części ośmio-sylabnych wierszów. Łzy któreś ronił w zakątku twéj cichéj izdebki, oto je masz ujęte i skrystalizowane na tle nieśmiertelném. Zdaje się, że poeta słyszał twe łkanie, a przecież to tylko jego własne.

Łagodne światło księżyca oświeca zawsze jedną stronę poetycznych jego postaci, a sentymentalność niemiecka, jakkolwiek zawsze z wdziękiem wyszydzona, przebija się w każdéj pieśni przez ironię francuską i humor bajronow-

lanci, którzy za dzienne zatrudnienie obrali sobie oblegać drzwi do kasy z piątką w ręku, aby ją wymienić na srebro a potém znowu komuś prywatnemu za banknoty sprzedać. Zysk przytém wielki, albowiem za 5 złr. w srebrze dostać można 6 złr. w banknotach, a tak 1 złr. dziennego czystego zarobku mają. Szóstego dnia przychodzi taki spekulant do kasy, znowu zarobiona piątka, a nie pomni, że tym sposobem pomaga lichwiarzom, i nie tylko publiczność ale i sam siebie przy tem krzywdzi.

(*P. N.*)

Zemuń 11 Czerwca. W Nrze 83 i 86 Czasu mówiliśmy o protokóle spisanym przez konferencyę deputacką a patryarsze podanym; wspominaliśmy o losie jakiego doznał, jako i o następnéj adresie tejże konferencyi do patryarchy; powiedzieliśmy że treść tych dwóch dokumentów była wyrazem życzeń i opinii powszechnéj narodu, bo nas tak zawsze zapewniały wszystkie dochodzące nas dzienniki Serbskie. Wszakże teraz widzimy, że tak nie jest. Dziennik bowiem rządowy „Agramer Zeitung“ czyli jak go Serbowie nazywają Agrameryca, przekonywa nas, że są inni którzy inaczéj na rzecz całą się patrzą; następujący z Zemunia artykuł świadczy o tem:

Długo już buntownicze stronnictwo wszelkich używało sposobów, aby stanąć na czele narodu a potem w województwie Serbskiém gospodarzyć póki będzie można. Gdy mu się jednak jego plany popsowały mianowaniem cesarskiego komisarza (patryarchy Rajaczycza) i wojennego dystryktualnego komendanta (jenerała Mayerhofer), pokusiła się jeszcze o jeden środek aby swoich dopiąć zamiarów. Niektórzy ludzie, za poduszczeniem tego stronnictwa, z Mitrowicy, Rumy, Iryga, Szyda podali patryarsze na d. 5 Maja pismo w którym jako pełnomocnicy narodu o jego potrzebach i życzeniach rozprawiają.

Dnia 6 i 7 Maja, ci sami niepowołani opiekuni, wezwawszy do siebie jeszcze kilka osób z Pańczewa i Zemunia, w magistracie Zemuńskim, zeszli się na naradę, i w spisanym przez siebie protokóle natychmiast ochrzcili się zastępcami narodu Serbskiego w województwie. Na tém zgromadzeniu złożono komisyę z 14 osób pod nazwą *konferencyi deputackiéj*, która miała pracować nad wprowadzeniem w życie życzeń narodu Serbskiego. Protokół ten zanieśli patryarsze, dnia zaś 8 Maja, sekcya jedna tego buntowniczego zgromadzenia, na któréj czele stał z okręgu Czajkaszów wezwany ku temu Jerzy Stratymirowicz, zakomunikowała go i jenerałowi Mayerhofer. Musiał jenerał przykrą dać tej deputacyi odpowiedź, (tekst oryginalny brzmi: „dobre zadać pigułki“) albowiem słychać było, że ta nieprawna, antinarodowa i niebezpieczna konferencya swoich odstąpiła zamiarów. Później dopiero, bo $^{13}/_{25}$ Maja pięciu z konferencyi podało patryarsze adres z protestem. (p. Czas Nr 86 gdzie ten dokument w całéj rozciągłości przytoczony).

Wiedeń 18 Czerwca. (*Wiadomości z Węgier.*) Gazeta Preszburska zawiera następujący raport o bitwie pod Csorną: 13go b. m. część brygady Wyss składająca się z 2 batalionów piechoty, 1 dywizyi ułanów i 1 sześciofuntowéj bateryi wyruszywszy na rekonesans z Kapuvar do Csorny napadnięta była w tém ostatniem miejscu przez przemagającą siłę powstańców. Po żwawéj utarczce, w któréj dywizya ułanów kilka razy z dobrym skutkiem szarżowała na powstańców, oddział napadnięty zwinął się ku swojéj rezerwie, zajął poprzednie stanowisko a część jego ściągnęła pod Bö-Sarkanin celem obsadzenia przejść w bagnach. Jenerał Wyss stracił pod sobą konia, a nieszczęściem przy odejściu tego raportu stracono jenerała z oczu. O téj bitwie dowiadujemy się nadto następujących szczegółów: „Nieprzyjaciel rozwinął siłę 10 bat. piechoty, 16 szwadronów huzarów i 18 dział; uderzając z czterech stron na Csornę chciał on wojsko ces. liczące tylko dwa bat. piechoty, 4 szwadrony jazdy i 6 dział wepprzeć na Raab. Major Weiss i trzech poruczników jest rannych. Ułani stracili rotmistrza i 4 oficerów. Jak morderczą była ta bitwa stąd wnosić można, iż sam pierwszy batalion miał 106 ludzi zabitych.

— Wiadomości o usunięciu jen. Dembińskiego od dowództwa i oddaniu takowego hr. Desöffy jest mylna. Dembiński udając się na radę wojenną do Pesztu, oddał Desöffemu chwilowo jedynie dowództwo nad swoim korpusem. Również bezzasadną jest wiadomość o rozdwojeniu między Görgeyem a Kossuthem, z powodu jakoby ten ostatni chciał się przenieść wraz z sejmem do Pesztu. Przeciwnie Koszuth pokilkakroć oświadczył, że w obecnym stanie rzeczy nie będzie wystawiał rządu na niebezpieczeństwo powtórnego opuszczenia Pesztu; Debreczyn zdaniem jego jest najstosowniejszą i najbezpieczniejszą dla rządu rezydencyą.

Niemcy.

Berlin 17 Czerwca. (*Sprawy niemieckie.*) Dzisiaj zawiązuje się w sprawie ściślejszego związku nowy kongres: p. Canitz bowiem wstępuje na miejsce p. Radowitz w zastępstwie Pruss, p. Zeschau za Saksonią, p. Wangenheim za Hanower, a dyplomat którego nazwisko jeszcze niewiadome za Baden. Ten kongres obejmie zarazem tymczasowy kierunek państwa związkowego, i można w nim widzieć zarodek nowéj władzy centralnéj niemieckiéj.

— Poseł austryacki przy dworze tutejszym p. Prokesch d'Osten jest od pewnego czasu przedmiotem ciągłych zarzutów i obwinień ze strony półurzędowych organów tutejszego ministeryum, z tak niezwykłą w kolizyach dyplomatycznych między przyjaznymi dworami bezwzględnością, iż nie mogąc dłużéj cierpieć tego bezprzykładnego postępowania zażądał od ministeryum zadośćuczynienia za owo systematyczne prześladowanie ze strony znanych jego organów. Lecz ministeryum odpowiedziało mu bez ogródki: że jeźli jest mowa o jakiéj satysfakcyi to one jedynie miałoby prawo domagania się takowéj. P. Prokesch miał wskutku tego zrobić rządowi swojemu przedstawienie, że stanowisko jego w Berlinie nie jest takie jakiego wymaga godność i interes Austryi. P. Prokesch oczekuje co chwila swojego odwołania.

Urzędowe organa naszego gabinetu oddawna już żadnéj niedają wiadomości o rzeczywistym stanie układów z Danią. Zdaje się że nieporozumienie z władzą centralną znacznie takowe utrudniło; gabinet duński żądał zatwierdzenia przez wielkorządcę zawartego układu, pruski zaś niebył w możności dopełnienia tego warunku. Mimo tego jednak zapewniają że konferencye tak już daleko doszły, iż traktat pokoju posłany został do Kopenhagi dla ratyfikacyi.

Francya.

Paryż 15 Czerwca. (*Przygotowania do wybuchu. Wykrycie spisku po prowincyach*). Dziś już nieulega wątpliwości, że powstanie wcześnie było przewidziane i przygotowane. Tegoż samego bowiem dnia kiedy się począł ruch w Paryżu, po wielu miastach prowincyonalnych usiłowali demokraci wywołać wzburzenie. W Reims gdzie 3000 socyalistów się znajduje, prezes klubu przybył 13 Czerwca do prefektury i oświadczył prefektowi, że jego urzędowanie się skończyło, gdyż rewolucya wybuchła w Paryżu, rząd wywrócono, prezydenta i ministrów uwięziono, a na czele nowego rządu stanęli Ledru-Rollin, Boichot i Rattier. W Tuluzie, Bordeaux, Dijon, jednocześnie pojawiły się początki wybuchu. Wreszcie w Lyonie spokojność została zachwianą; rząd ogłosił miasto w stanie oblężenia i przywołał na pomoc liczne oddziały wojska z armii Alpejskiéj. Nie Ledru-Rollin, jak poprzednio mówiono, lecz Rattier wyjechał do tego miasta. *Indépendance Belge* ciekawe podaje szczegóły o urządzeniu komunikacyi przez powstańców. Między Paryżem a miastami przychylnemi opozycyi ustanowiono mnóstwo punktów pośrednich. Skoro do piérwszego przybył wysłaniec ze stolicy, natychmiast wyruszał ztąd kto inny niosąc wieść daléj. Tym sposobem w krótkim bardzo czasie wiadomość dochodziła do przeznaczonego miejsca a zarazem rozbiegała się po wsiach i drobniejszych miasteczkach. Skoro wojsko po krótkim oporze artyleryi i gwardyi weszło do konserwatoryum Sztuk i Rzemiosł, znalazło kilka kapeluszy i mnóstwo porozdzieranych papierów. Ze złożonych kawałków następne można było wyczytać listy: „Kochany prezydencie! Powstanie wybuchło i rozszerza się po całym Paryżu. Lewica zawiązała się w nieustającą pod strażą artyleryi i gwardyi narodowéj. Lud chwyta za oręż dla obrony konstytucyi. Mieszkańcy Grenobli! Do broni, śpieszcie na pomoc waszym braciom w Paryżu! Do broni, wasz reprezentant może za was polegnie.

L. Avril.“

„Sądzę, iż dobrzeby było żeby kilku z pośród nas pokazało się na ulicach ze swemi oznakami. Tym sposobem zapewnilibyśmy sobie poparcie tych części miasta, którebyśmy przebiedz zdołali. Możnaby naprzód zapewnić się o duchu mieszkańców przez pojedyńcze wycieczki. Kersausie, Lemaitre i ja moglibyśmy odbywać ten poprzedni przegląd.

Tibi.“

---

ski. Z zadziwieniem zresztą spostrzegamy, że te postacie tak znikome, te wrażenia tak waporyczne, kute w marmurze świetnym i starożytnym! a to wszystko bez trudu, bez widocznéj pracy, bo u naszego poety nigdy forma nie staje na zawadzie myśli.

Jak wszyscy, wielcy poeci Heine ma zawsze przyrodę przyrodę przed oczyma. Śród marzeń najabstraktyczniejszych, śród namiętności najgłębszéj, śród melancholii najrozpaczliwszéj, jeden obrazek, jeden epitet przypomni ci i niebo błękitne, i liść zielony, i kwiat jaskrawy, i woń ulatującą, i ptaka szybującego, i wodę szemrzącą, i cały ten zmienny i ruchomy krajobraz wiecznie nas otaczający — nieustanną dekoracyę dramatu ludzkiego. Ta miłość promieniejąca śród kształtów, barw i dźwięków, żyjąca życiem powszechném, mimo wrodzony egoizm namiętności, nadaje wyobraźni panteistycznéj naszego poety wielkość pojedyńczą i łatwą, któréj ani znajdziemy u zwykłych rymotwórców elegiackich. Przedmiot staje się bezgranicznym, jest-to jak w *Intermezzo*, cierpienie duszy kochającéj ciało, katusze umysłu żywego do czarującego trupa przykutego — jenialna Eneidy męka wznowiona! jest-to Kupido biorący mieszczkę z Paryża lub Kolonii za boską Psychę. A przecież jak ona do zachwycenia jest prawdziwą! Jak-że ją nienawidzimy i kochamy zarazem; to dziewcze dobre i złośliwe, to stworzenie tak rozkoszne i obłudne — kobietę od stóp do głów! „Mówi świat żeś rozpustną,“ wzdycha smutny poeta; „ależ twoje pocałunki czyż one mniéj są dla tego ogniste?“ Któż z nas niechciał-by tak cierpieć? Nic nie czuć — oto męczarnia! to *żyć* znaczy, patrzéć się na upływającą swoją krew!

Heine nigdy się nie łudzi; przyjmuje kobietę taką jaką jest; kocha ją mimo jéj błędów, a może właśnie dla tych błędów; szczęśliwy lub nieszczęśliwy; przyjęty lub odrzucony, wie że będzie cierpiał i nie cofa się. Pielgrzymując wedle swéj fantazyi ze świata biblijnego do świata pogańskiego, daje utworom swoim grzbiet lwicy lub miedziane Chymer szpony. I w rzeczy saméj kobieta jest-to chymera mężczyzny, jego demon — jak chcecie — monstrum ubóstwienia godne, ale zawsze monstrum; to-téż we wszystkich tych przecudnych śpiewkach panuje jakaś tajemnicza trwoga. Róże zanadto wonne, trawnik zanadto świeży, słowik zanadto dźwięczny, wszystko to jest zgubném: woń zadusza, świeża trawa kryje przepaść, ptak z ostatnią umiera nutą! A nasz-że poeta natchniony, czyż i on nas już żegna?!!

Godzina $2^1/_2$. Po spokojnéj manifestacyi odpartéj przez miejską milicyą, która zabiła 3 czy 4 ludzi, lewica przeszła wzdłuż miasta wśród okrzyków: niech żyje Rzeczpospolita! niech żyje konstytucya! i zawiązała się w *nieustającą* w konserwatoryum sztuk i rzemiosł, skąd powołujemy lud do broni. Wydajcie hasło, wszędzie, miecz z pochew dobyty. Prześlijcie ten list do Macon. Nie czas już wahać się.

Pozdrowienie braterskie.

Victor Heizmann, E. Menand, Rolland, Grougret, Kar. Rebigen, Landolphe.

Niewiem czy list mój dojdzie do Duchêne; na wszelki przypadek piszę parę słów, żeby wam donieść, że w skutek spokojnéj manifestacyi zbroczonéj krwią przez policyą, opozycya zawiązała się w nieustającą w konserwatoryum sztuk i rzemiosł. Wydano odezwę do ludu powołując go do broni pod hasłem „niech żyje Rzeczpospolita! niech żyje konstytucya. Działajcie też z waszéj strony bo idzie o śmierć lub życie. Czyńcie waszą powinność obywatele Sâone-el-Loire.

Braterskie pozdrowienie.

E. Menand, Heizmann Victor.

Nakoniec znaleziono kartkę napisaną ołówkiem do jednego z reprezentantów a na niéj te słowa: Jesteście w błędzie, wojsko śmiało idzie przeciw nam, gwardya narodowa staje pod bronią, lud się niezrywa. Uciekajcie.

Rząd zostawszy panem wybuchu rozwija z wielkim pośpiechem środki odwetowe. Mnóstwo osób aresztowano, między niemi najwięcéj członków stowarzyszeń i klubów, oraz artylerzystów gwardyi. Guinard pułkownik artyleryi, Forestier pułkownik 5éj legii, Longepied jeden z nadzwyczajnych pełnomocników Ledru-Rollina, Marchais przyjaciel tego ostatniego, Arago i wielu bardzo oficerów gwardyi zostało uwięzionych. — Prefekt Sekwany kazał rozlepić po rogach ulic postanowienie, polecające artylerzystom gwardyi narodowéj złożyć broń w ciągu 24ch godzin. — Wszystkie dzienniki radykalne są zakazane. Ministeryum chciało nawet rozciągnąć ten zakaz do 3ch umiarkowańszych dzienników, jakoto: Presse, Siècle i National, lecz po głębszéj rozwadze odstąpili od swego zamysłu.

Wczoraj wydało ministeryum następną odezwę:

Obywatele Paryża!

Mniejszość buntownicza chciała obalić prawa większości wspartych na powszechnych wyborach. Krzycząc na zgwałcenie konstytucyi naigrawała się ze wszystkich ustaw i praw zasadniczych. — Anarchia zagrażała bezpieczeństwu Rzeczypospolitéj. Rząd i Zgromadzenie narodowe nie mogło na to zezwolić. Paryż jest w stanie oblężenia, domagaliśmy się tego prawa w imię konstytucyi. Użyjemy go jedynie na utwierdzenie Rzeczypospolitéj.

Następują podpisy wszystkich ministrów.

Wszelkie ślady rozruchu zniknęły w Paryżu. Wojska nigdzie nie widać, komunikacye przywrócone, sklepy otwarte. Dzienniki wierne zwycięzkiemu stronnictwu zapełniają dziś swoje kolumny szczegółami podającemi w śmieszność postępowanie Ledru-Rollina. Oskarżają go o brak odwagi donosząc iż szedł do konserwatoryum prawie bezprzytomny, a w czasie narad konwencyi zachowywał ponure milczenie dając widoczne oznaki zwątpienia i rozpaczy. Nie wiemy ile w tém opowiadaniu jest potwarzy a ile rzeczywistéj prawdy; wiadomo bowiem iż ludzie zwykle wynoszą pod niebiosa męstwo i rozum tych którym się powiodło, a plwają na tych którym los niedopisał. Jedną tylko pozwolimy sobie zrobić uwagę: Ledru-Rollin stał przed kilku dniami tak wysoko, a dzisiaj upadł tak nisko, i słusznie mógłby żądać od swoich przeciwników poszanowania w nieszczęściu. Czyli ci sami, którzy go szkalują w podobnych okolicznościach, więcéjby pokazali odwagi? o tém sąd czytelnikom naszym zostawiamy. Niewiadomo gdzie teraz znajduje się naczelnik opozycyi; podług jednych utrzyma się on w Paryżu, podług zaś drugich z konserwatoryum udał się wprost do Wersalu, tam przepędził noc a nazajutrz dostawszy się pieszo do Poissy siadł na koléj do Hawru, skąd odpłynął do Anglii. Rząd wpadł na jego ślady, lecz nie chciał go więzić, pilnując jedynie żeby opuścił brzegi Francyi.

(Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia). Na początku sessyi prezes ciągnął losem nazwiska reprezentantów, którzy kilkakrotnie obrani, nieoświadczyli, którén departament chcą reprezentować. Ledru-Rollin wybrany w pięciu departamentach został losem posłem z Waru. Pyat trzykrotnie wybrany został posłem z Nièvre, Mathieu (de la Drôme) wybrany po dwakroć, został posłem z departamentu Rhôm. Poténe odczytał prezes Zgromadzeniu nową skargę prokuratora jeneralnego, domagającego się oddania pod sąd reprezentantów Heitzmann, Rongeat, Menand, Rolland, Landolphe, L. Avril et Janot.

Zgromadzenie postanowiło, że wyznaczy komisyą do rozebrania dokumentów — następnie p. Crouzheilles odczytał sprawozdanie komissyi w sprawie pana Rolland, obwinionego o podburzanie ludu do buntu. Izba upoważniła właściwe władze do wyprowadzenia śledztwa i wymierzenia kary. Bengnot odczytał raport w sprawie 7miu powyżéj wzmiankowanych reprezentantów. Izba przyjęła wniosek komissyi i oddała ich pod sąd.— Victor Hugo interpelował ministeryum z powodu nadużyć popełnionych w drukarniach dzienników radykalnych. Pan Dufaure ubolewał nad tym postępkiem, przyrzekając, iż sprawcy będą ukarani, poczém doniósł Zgromadzeniu o zaburzeniach w Dijon i Lyonie.— Nakoniec prezes wniósł o uchwalenie podziękowania tak gwardyi narodowéj, jak wojsku i jen. Changarnier. Prawa strona z zapałem przyjęła ten projekt — z lewéj jeden tylko członek oświadczył się przeciw niemu, kilku niechciało głosować. Podkoniec posiedzenia przyszedł Felix Pyat, który dla braku poszlak niejest pociągnięty do odpowiedzialności.

Zgromadzenie wyznaczyło komisyę do rozbioru projektu prawa o klubach. Komissya ta składa się z ultra-konserwatystów.

Mówią, że dawne stowarzyszenie ulicy Poitiérs obradujące dzisiaj w radzie stanu, postanowiło zażądać wyznaczenia komissyi, któraby się zajęła wyprowadzeniem śledztwa co do wypadków 13go Czerwca. Słychać że większość radziła gabinetowi, żeby podał projekt do prawa o zawieszenie na rok wolności druku. Ministeryum miało odrzucić tę radę, przeto jeden reprezentant podjął się sam wnieść w téj mierze stósowny projekt.

Powiadają, że komitet socyalistów w Paryżu zamierza podać na kandydata do przyszłych wyborów obywatela Canino-Bonaparte, prezesa rzymskiéj Izby ustawodawczéj, który, jak twierdzi, niestracił nigdy francuskiego obywatelstwa.

Słychać że pułkownik Frapoli, wysłannik rzymski w Paryżu, zawiadomił tryumwirów o upadku stronnictwa demokratycznego, nakłaniając swój rząd, żeby w tém położeniu przystał na zajęcie Rzymu przez Francuzów.

(Wiadomości bieżące.) Jen. Magnan otrzymał tymczasowo dowództwo armii alpejskiéj. Mówią, że cesarz Rossyjski chce zawrzeć z Rzpltą francuską traktat handlowy na najszerszych zasadach.

P. Lesseps ma stanąć 16 Czerwca przed Radą stanu, dla wytłomaczenia się ze swoich czynności w Rzymie. X. Pascotti sekr. kard. Antonetti przybył z Gaety do Paryża i przywiózł depesze do Rządu francuskiego. W skutek wczorajszego wotum Zgromadzenia papiery na giełdzie nieco się podniosły. Zwłoki marsz. Bugeaud zostały przeniesione do hotelu Inwalidów; Rząd nakazał postawić marmurowy posąg tego męża w muzeum Wersalskiém. Mówią, że marszałek zostawił ważne pamiętniki, które jego rodzina chce drukiem ogłosić.

(Spóźn.) Jen. Cavaignac miał zostać dowódzcą armii Alpejskiéj, lecz wczorajszem wotowaniem przeciw porządkowi dziennemu na nowo ściągnął na siebie niechęć rządu.

Prokurator Rzpltéj rozpoczął poszukiwania przeciw autorom ogłoszonych dzisiaj rozmaitych manifestów, oraz tym wszystkim, którzy je podpisali.

Włochy.

Państwo rzymskie. (Szczegóły walki pod Rzymem). Pomimo licznych posiłków które nadeszły Oudinotowi, walka dotychczas nie skończona. Wiadome już szczegóły boju z 3go Czerwca. W tym dniu bitwa trwała 16 godzin. Dzień 4ty przeszedł na drobnych utarczkach, tém najważniejszy iż kula armatnia padła u stóp Oudinota i o mało go nie pozbawiła życia. Oblężnicy chwycili się wybiegu, który się jednak nie powiódł. Zaczęli strzelać wewnątrz miasta i wyprawili do francuskiego obozu kilku niby zbiegów. Ci donieśli Francuzom że w mieście zamieszanie i gwardya bije się z cudzoziemcami, wzywając pomocy Oudinota. Lecz badani osobno poczęli się mięszać w zeznaniach a w końcu wyznali, że to był podstęp przez który chciano jaką część wojska wprowadzić w ulice podminowane, a potém wysadzić w powietrze. 5go bój się począł z nową zaciekłością. Działa zagrzmiały od rana; na ten znak, komitet barrykad, kazał uderzyć w dzwon kapitoliński, po czém odezwały się dzwony wszystkich kościołów. Lud wysypał się na ulice biegnąc na zagrożone stanowisko. Francuzi zrobili wyłom i kilkakrotnie zdobywali go, zawsze jednak zostali odparci. Jeden pułk piechoty posunąwszy się ku zamkowi ś. Anioła wielkie poniósł straty. W ogóle Rzymianie biją się dzielnie, a szczególnie batalion uniwersytecki. Nie mało też Francuzów walczy w szeregach rzymskich, kilku z nich ujętych, kazał Oudinot natychmiast rozstrzelać. 6go stanęło zawieszenie broni na 24 godzin, po czém 7go wznowiono walkę. Ten dzień przeszedł bardzo krwawo, tak iż ze strony Rzymian liczą Francuzi 1,000 poległych, 800 rannych, 200 zabranych do niewoli. Nie wiemy o ile te liczby są rzeczywiste. 8go Francuzi posuwali daléj prace oblężnicze a 9go wystawili bateryą naprzeciw zamku ś. Anioła, w którym chcą, wyłom nskuteczńić. Na 11go zapowiedziany stanowczy szturm do Rzymu. Kilku majętniejszych obywateli jako to książe Piombino, Rospigliosi, dostało pozwolenie wydalenia się z Rzymu, lecz musieli znaczne summy zapłacić za pasporty. Nad Rzymem często można widzieć łunę pożarów, mówią, że lud mści się nad pałacami kardynałów i obraca je w perzynę. Francuzi opasują dziś półkolem główniejsze części Rzymu; prawem skrzydłem wspierają się o wzgórza na przeciw góry Testaccio; lewem skrzydłem zajmują Monte-Mario. Z tego stanowiska prędzéj czy późniéj muszą zostać panami miasta wszakżeż zdobycie zabarykadowanych ulic, z wielką połączone jest stratą ludzi. Mówią, iż Rzymianie mają bardzo wiele rannych i szpitale nie wystarczają już do pomieszczonia wszyskich potrzebujących ratunku.

Oddział austryacki zajął Maurata. Całe Marchie i Ombria wróciły pod panowanie Ojca św. baron d'Aspre wysłał jedną dywizyą na Peruzę i Fuligno, *Concordia* zapewnia, że jenerał Avezzana poraził wojska ceskarskie w Ombrii,

Sardynia. Wypadki Rzymskie wywołały wielkie wzburzenie umysłów w Turynie. Lud zbiegł się tłumem na ulicę Pô i plac del Castillo, krzycząc: „Niech żyje Rzplta Rzymska! Niech żyje Garibaldi! Pułk karabinierów i półk ułanów uderzyły na zgro-

madzonych i kilku raniły. Wiele osób uwięziono.

Anglia.

Londyn 11 Czerwca. (Dzisiejsze posiedzenie Izby niższéj). P. Hume interpelował ministeryum z powodu rzymskich wypadków. „Czytałem, mówił on, w sprawozdaniu prezydenta Rzeczypospolitéj Francuskiéj, iż rząd Angielski pochwalił zamiar Francyi pośredniczenia w Rzymie. Jeśli tak jest w istocie, sądzę, że postępowanie gabinetu godne nagany.“ Pod niebytność sekretarza państwa spraw zagranicznych, lord John Russel odpowiedział, że przywiedziony przez poprzedniego mówcę ustęp niema tak rozciągłego znaczenia. Prezydent Rzeczypospolitéj francuskiéj mówi jedynie o przyjaznych stosunkach Anglii z Francyą, co rzeczywiście jest prawdą; ztąd jednak niewypływa, iż rząd Wielkiéj Brytanii bierze jakikolwiek udział w wyprawie przeciw Rzymowi. Rząd francuski chciał wiedzieć, jakie jest w téj mierze zdanie angielskiego gabinetu, ten zaś oświadczył, że niebędzie przeszkadzał zbrojnéj interwencyi. Podobnéj odpowiedzi trudno uważać za pochwałę. — Gdy nadszedł lord Palmerston, zapytany powtórnie przez p. Hume, w ten sposób przemówił: „Rząd francuski, donosząc nam o zamierzonéj wyprawie do Civita-Vecchia, żadnéj nieczynił wzmianki o ruchach swego wojska. Odpowiedziałem: iż nie do nas należy sądzić postępowanie Francyi; lecz naszém zdaniem spór między Papieżem i jego poddanymi dałby się załatwić na drodze dyplomatycznego pośrednictwa; to zaś pośrednictwo może przywieść zwaśnione strony do układu, mocą którego Papież winien się zobowiązać do stanowczego oddzielenia władzy świeckiéj od duchownéj.“

Hume: Depesza, zawiadamiająca rząd angielski o wyprawie, czy donosiła zarazem, że wojsko francuskie wkroczy do Rzymu?

Lord Palmerston: Żadnéj o tém wzmianki niebyło.

J. O'Connel: Czy gabinet francuski wyraził jąką wątpliwość co do szczerości uczuć Ojca świętego?

Lord Palmerston: Kilka państw ze stałego lądu doniosło mi, iż ich uczestnictwo w negocyacyach było mile przyjęte przez Jego Świątobliwość.

J. O'Connel: Kto pana o tém zapewniał?

Lord Palmerston: Austrya; Neapol, Francya i Nuncyusz papiezki w Paryżu. Lord Normanby oznajmił Nuncyuszowi, iż rząd Wielkiéj Brytanii w żadnym razie niebędzie pośredniczył między Papieżem i jego poddanymi. (Głośne ze wszech stron oklaski).

Na tém dyskussyą wyczerpnięto. Poczém lord John Russell wniósł o odczytanie poraz trzeci bilu, dotyczącego parlamentarnéj przysięgi (bil ten modyfikuje przysięgę w taki sposób, żeby Izraelici mogli być przypuszczeni do zasiadania w Izbie). Izba większością 272 głosów przeciw 206 stanowczo przyjęła bil powyż wzmiankowany.

— Lord Howard de Walden wyjechał z Londynu do Bruxelli w charakterze ambassadora. W podobnéj missyi jedzie Edmund Lyons do Berna, a wice-hrabia Ponsomby do Wiednia.

— Pewien dziennik angielski porównywa siły morskie Francyi ze stanem floty angielskiéj i dowodzi, iż piérwsza jest daleko silniejsza na morzu niż Anglia.

— Dnia 12 Czerwca ponowiły się interpelacye w sprawie włoskiéj, tak w Izbie niższéj jak i wyższéj. Rozprawy nierzuciły nowego światła na kwestyą. Członkowie gabinetu ograniczyli na ponowieniu tych-samych co poprzednio oświadczeń.

Tegoż samego dnia odczytano poraz trzeci w Izbie lordów bil żeglugi. Bil ten stanowczo przyjęty oczekuje jedynie na sankcyę królewską.

Wiliam Hamilton w skutek własnego wyznania, uznany za winnego został skazany na 7 lat deportacyi, za to, iż wystrzelił z pistoletu, nabitego prochem wzamiarze przestraszenia królowéj.

Hiszpania.

Madryt 5 Czerwca. Rząd czyni przygotowania do nowéj wyprawy na Rzym. Koncentrują wojska, które idą do Barcelony, gdzie wsiędą na okręty aby się udać na brzegi Romanii.

Rossya.

Petersburg 30 Kwietnia. (Okólnik rządu Rossyjskiego do swoich posłów za granicą.) „Powstanie w Węgrzech takie w ostatnich czasach uczyniło postępy i tak się rozwinęło, że Rossya nieczynnym widzem dłużéj pozostać niemoże. W skutku chwilowéj niedostateczności sił Austryi, które na rozmaitych punktach są rozdzielone, gdzie tego wymaga obrona granic państwa, główny korpus powstańców od Cissy dotarł aż do Dunaju. Prawie całe wyższe Węgry i cały Siedmiogród, są w ich ręku. W tym samym stosunku w jakim się ich wojenne działania rozszerzały, wzrósł również zakres ich rewolucyjnych planów. Ruch pierwotnie Madziarski znaczniejsze z czasem zyskał rozmiary. Przez obecność Polskich emigrantów, którzy w armii węgierskiéj całe korpusa składają, tudzież przez wpływy pojedynczych, którzy jak Bem i Dembiński również do nich należą i niezależnie plany zaczepne i odporne skreślają, bunt Węgierski stał się podstawą widocznie przygotowanego w Polsce powstania. W Galicyi spodziewają się takowe najprzód wywołać, a póżniéj według okoliczności w naszych także prowincyach. Intrygi i zabiegi tych wichrzycieli już rozrzuciły ziarno jego w Galicyi i Krakowie; z Siedmiogrodu usiłują oni stawiać przeszkody staraniom jakie wspólnie z Turcyą czynimy, aby w księstwach Naddunajskich spokojność przywrócić, a to przez dodawanie pomocy i otuchy mołdawsko-wołoskim malkontentom i na rozleglej przestrzeni naszych granic utrzymują nieustający stan wzburzenia i niepokoju. Takie położenie dłużéj trwać nie może bez niebezpieczeństwa dla naszych najważniejszych interesów; nosi one w sobie zaród zawikłań, którym spiesznie zapobiedz najprostsza nakazuje rostropność.

Gdy z swéj strony rząd Austryacki z powodu chwilowéj trudności swojego politycznego położenia, niemoże w téj chwili przeciwstawić powstańcom dostatecznéj siły bez ogołocenia innych niemniéj ważnych części składowych swojego państwa; prosił zatem formalnie J. C. Mość o pomoc dla spieszniejszego przytłumienia buntu, który spokojność obu mocarstw zarówno narusza.

Obadwa gabinety musiały się w tym ważnym punkcie spotkać, który ich wspólnego interesu dotyka; i w skutku ich układu, wojska nasze wkroczyły do Galicyi, aby z swéj strony dopomódz do tém spieszniejszego przyduszenia w jéj ognisku głowni rewolucyjnéj. Rządy które równie jak my są interesowane, aby pokój w Węgrzech zupełnie zakłócony a w sąsiednich krajach najwyuzdańszą demagogią zagrożony był przywróconym, ocenią jak się spodziewamy powody naszego postępowania. Cesarz opuszczając z wielkim żalem swoje bierne i wyglądające stanowisko jakie dotychczas zachował, pozostaje wiernym swoim dawniejszym oświadczeniom. Gdy bowiem Cesarz oświadczał, że wszystkim państwom przyznaje prawo własnego konstytuowania się, ściśle się trzymając zasady nie wtrącenia się w zmiany jakie co do formy rządu lub wewnętrznéj organizacyi przedsiebiorą, zastrzegł sobie zarazem zupełną wolność działania na przypadek, gdyby oddziaływanie rewolucyi w sąsiednich krajach zagrażało własnemu jego bezpieczeństwu lub istniejącą przy granicach jego państwa równowagę polityczną na jego szkodę naruszało. Że zaś nasze wewnętrzne bezpieczeństwo zagrożone jest tem co się w Węgrzech dzieje lub przygotowuje, jasno się okazuje z planów i usiłowań do których się sami powstańcy przyznają. A każdy zamach z téj strony na byt i jedność Austryackiéj monarchii, byłby zarazem naruszeniem terytoryalnéj posiadłości, jaką J. C. Mość w myśl traktatów uznaje za potrzebną tak do utrzymania równowagi w Europie, jak do zabezpieczenia własnych krajów. Przypuściwszy nawet, żeby przemijające przyczyny nadały chwilowy byt niepodległym Węgrom, to przecież każdy kto zna środki i zasoby Austryi pojmie, że na dłuższy czas niemiałyby żadnéj szansy utrzymania się. Lecz podniesione, acz na krótki czas, na zasadzie anarchii i przejęte duchem nieprzyjacielskim jaki węgierskich przywódzców przeciwko Rossyi ożywia, nie mniejsze przygotowują dla nas niebezpieczeństwo któremu niemożemy dozwolić szkodliwszego powiększania się.

Cesarz zatem strzegąc swoich Polskich prowincyj i krajów naddunajskich, od propagandy któréj celem jest utrzymanie ich w ciągłym niepokoju, dopomagając rządowi Austryackiemu na jego wyraźne żądanie do spiesznego przywrócenia pokoju w téj państwa jego części, mniema J. C. Mość, że działa zarazem we własnym, i w interesie porządku i pokoju całéj Europy. (popis.) *Nesselrode.*

Turcya.

Gazeta Wiedeńska *Presse* zawiera korrespondencyą ze Stambułu daty 30 Maja donoszącą o zabiegach Węgrów w téj stolicy. Dyplomatyczne przedmieście Pera jest teatrem ich usiłowań. „Niedawno“ pisze korrespondent: „przybył tu angielski oficer major Brown z depeszami z księstw Naddunajskich dla swojego posła Sir Stratforda Canning. Okoliczność ta sama w sobie nic nie ma dziwnego, dla Pery wszakże jest ona zjawiskiem. Od pewnego bowiem czasu bawi tu także młody baron Splenyi. Ojciec jego był kapitanem szlacheckiéj gwardyi węgierskiéj, on sam zaś rotmistrzem u huzarów. Splenyi gra tu rolę posła węgierskiego, obstalował sobie już pieczęć z napisem: „legation hongroise à Constantinople“ i wysławia ogromne masy wojska jakiemi rozporządzają Węgry. W oczekiwaniu, że wkrótce wezwanym będzie do wysokich konferencyj dyplomatycznych, znosi się tymczasem z osiadłymi tu stronnikami rewolucyi, mianowicie z awanturniczym Polakiem Michałem Czajkowskim z niektórymi Mołdawami i Włochami. Lecz i Sardyński poseł baron Tecco i zwyż wspomniony major angielski Brown, który co chwila znosi się z Canningiem, niegardzą wcale tem awanturniczem towarzystwem. Czyż się może rozwinąć jaka rewolucyjna intryga, aby jéj lord Palmerston pomocnéj nie podał ręki? Usiłuje on teraz wszędzie rewolucyą przemycać, podobnie jak pierwéj przemycał opium do Chin. Pomiędzy Węgrami, którzy tu w tajemnych misyach są czynni wymieniają hr. Teleky, barona Pereny hr. Szirmay i Beöthy.“

Do dzisiejszego Numeru dołącza się DODATEK.

DODATEK do N. 99 DZIENNIKA CZAS.

Część Urzędowa.

Ner 2925.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby pana Marcellego Symonowicza pełnomocnika SSrów Eleonory Marciszewskiéj wniesionéj o przyznanie im spadku po tejże pozostałego, składającego się z realności pod L. 261 w Gminie VIII w przedmieściu Wesołéj stojącéj wraz z ogrodem, tudzież gruntem po prawym brzegu staréj Wisły leżącym, C. K. Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie Art. 12 Ust. Hip. z r. 1844 wzywa wszystkich do pomienionego spadku prawa mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu 3ch miesięcy od daty ogłoszenia do Trybunału zgłosili; — w przeciwnym bowiem razie spadek rzeczony zgłaszającym się SSrom 1mo Ludwice z Marciszewskich Paszycowéj, 2do Henryce Marciszewskiéj, 3tio Eleonorze Marciszewskiéj, pannom pełnoletnim córkom zmarłéj Eleonory Marciszewskiéj w części na nie przypadających przyznanym zostanie, z tém dołożeniem iż po złożeniu trzechkrotnego ogłoszenia i kwitu z opłacenia takowego prośba ich stanowczo załatwioną zostanie.

Kraków dnia 8 Czerwca 1849 r.

Sędzia Prezydujący
Brzeziński.

(1) Sekr. *P. Burzyński.*

Ner 1800.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ.

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W przychyleniu się do prośby Mojżesza Hanizera jako wierzyciela ś. p. Franciszka Grudzińskiego w ślad Art. 1166 K. C. występującego, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie Art. 12 Ust. Hip. z r. 1844 wzywa wszystkich interesowanych, aby do padku po rzeczonym Franciszku Grudzińskim pozostałego, a między innemi z realności Ner 40 w Gm. VIIéj Piasek stojącéj, składającego się, w przeciągu miesięcy 3ch z prawami swemi do Trybunału zgłosili się; po upływie bowiem tego terminu spadek rzeczony małoletnim dzieciom po tymże pozostałym, przeznaczonym, i tytuł hipoteczny realności Ner 40 w Gm. VIIéj na rzecz tychże przepisanym zostanie.

Kraków dnia 1 Maja 1849 roku.

Sędzia Prezydujący
J. Czernicki.

(1) Sekr. *P. Burzyński.*

Ner 5762.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ.

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek prośby przez Maryannę z Walewskich Bukowską wniesionéj, o przyznanie jéj w spadku po rodzicach Ferdynandzie i Teofili Walewskich kamienicy pod L. 444 w Gm. IV. Miasta Krakowa stojącéj — Trybunał wzywa wszystkich mogących mieć prawo do pomienionego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie, przepisanie tytułu własności kamienicy pod L. 444 w Gm. IV. na imie podającéj zarządzoném zostanie.

Kraków dnia 22 Listopada 1848 r.

Sędzia prezydujący
J. Pareński.

(3) Sekr. *Burzyński.*

Nr. 8261.

RADA MIASTA KRAKOWA.

Wydział porządku i bezpiecz. publicznego.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż w moc rozporządzenia wysokiéj c. k. komissyi gubernialnéj z d. 22 Kwietnia r. b. Ner 5967, efekta niewiadomych właścicieli w ciągu roku 1847 w depozycie byłéj Dyrekcyi policyi złożone; przez publiczną licytacyą w dniu 10 Września r. b. odbyć się mającą, sprzedane zostaną. — Rada miasta przeto wzywa niniejszém mających prawo do ich własności, aby się z stósownemi dowodami pod odbiór przed terminem licytacyi zgłosili. — Wykaz zaś rzeczonych efektów każdego dnia w godzinach kancelaryjnych w depozycie miejskim przejrzany być może.

Kraków dnia 2 Maja 1849 r.

Vice-Prezes J. Paprocki.

(2) Sekr. D. Bióra *Margasiński.*

Ner 11,424.

RADA MIASTA KRAKOWA.

Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że na wypuszczenie w przedsiębiorstwo reperacyj dachu Cegielni miejskiéj Dajwor zwanéj, na dniu 28 b. m. o godzinie 10téj zrana w Wydziale Administracyi i Skarbu w Radzie Miejskiéj przy ulicy Grodzkiéj pod L. 180 w Gminie II, odbędzie się licytacya przez deklaracye opieczętowane in minus od kwoty wyanszlagowanéj Złp. 608 gr. 2. Chęć licytowania mający, zechcą w miejscu dopiero wskazaném odczytać warunki licytacyi i kosztorys, a na terminie złożyć z deklaracyą kwit Kassy policyjno-miejskiéj na złożone vadium w kwocie Złp. 60 na ręce Vice-Prezesa Rady. — Kraków dnia 13 Czerwca 1849 r.

Vice-Prezes J. Paprocki.

Sekr. D. Bióra *Margasiński.*

Nr. 137.

CESARSKO KRÓLEWSKI SĄD POKOJU

Okręgu III. Mogilskiego.

Stosownie do art. 52 ust. o włość. usamowolnionych, i na zasadzie art. 12 ust. hypot. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po niegdy Bernardzie Czernku z domu i gruntu morgów 19 w wsi Czyżynach położonych przez matkę niegdy Salomeę Czernkową na rzecz jego odstąpionych, składającego się: aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się; po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek zgłaszającym się Janowi i Teressie Nowakom jako nabywcom w ilości morgów 10 gruntu od niegdy Bernarda Czernka—a Maryannie Czernkowéj wdowie z małoletniemi dziećmi w ilości morgów 9 i domem pod L. 9 jako sukcessorom przyznany zostanie.

Kraków 3 Maja 1849 r.

X. A. Wolniewicz.

(2) Pisarz *J. Zuberski.*

OGŁOSZENIA.

Sprzedaż Owiec.

W państwie Dzieckowskiém o milę od Mysłowic w Szląsku jest kilkaset bardzo dobrych maciórek merynusowych owiec do sprzedaży, także kilka pięknych baranów tryków tego samego gatunku i kilkaset skopów. Owce wspomnione pochodzą z najgłówniejszych owczarni szląskich; są one w bardzo dobrym stanie i wolne od każdéj wszelkiéj potomnéj choroby. (1)

Guwerner posiadający sześć języków, oraz wiadomości szkolne, mogący dać pierwsze gruntowne zasady na fortepianie, i przysposobić swych elewów aż do examinu maturitatis, życzy sobie wejść w obowiązek na ś. Jan. Powziąść można wiadomość o chlubnych świadectwach przy ulicy Szpitalnéj Ner 622 (pod Rakiem) na 2giém piętrze u pani Młotkowskiéj.

Einladung zur Pränumeration

auf die in Olmütz erscheinende politische Zeitung

„**DIE NEUE ZEIT.**"

Pränum.-Preis für das 3te Quartal Juli bis Septbr. 1 Fl. 40 kr. c. m.

Mit täglicher Post-Versendung unter gedruckter Schleife . . . 2 „ — „ „

Mit tägl. Post-Versendung in gedruckten Couverts . . . . 2 „ 24 „ „

Die Pränumerations-Beträge werden unfrankirt unter Adresse der Expedition der „Neuen Zeit in Olmütz" und mit dem ausdrücklichen Beisatze. „Pränumerations-Betrag" erbeten.

Beiträge für die „offene Sprachhalle" so wie Inserate jeder Art, welche bei der sehr grossen Verbreitung unseres Blattes in Mähren, Schlesien und Galizien von sichern Erfolg sind, werden pro Zeile mit 3 Kr. C. M. berechnet und in unterzeichneter Expedition angenommen.

Olmütz den 16ten Juni 1849.

Die Expedition der „**Neuen Zeit.**"

Objaśnienie.

W numerze 83 *Kuryera Warszawskiego* z dnia 27 Marca r. b. i kilku numerach *Gazety Polskiéj*, począwszy od dnia 25 Kwietnia r. b. znajduje się uwiadomienie domu Patek i Spółka w Genewie, które przymusza nas do ogłoszenia następującego objaśnienia:

Rzeczywiście niektórzy zegarmistrze, szczególniéj też Nefszatelscy, używają nazwisk Czapek i Patek, a kładąc je na swoich wyrobach zwodzą kupujących; lecz to niepociąga za sobą, żeby w Genewie tylko jeden dom Patek i Spółka (w skutku dawnego Patek i Czapek) istniał i jedynie dobre robił zegarki; w czém owe *uwiadomienie* niedosyć jasno i dwójznacznie napisane, mogłoby nie jednego także w błąd wprowadzić.

Rzecz zaś tak się ma prawdziwie: w roku 1839 naczelnik domu naszego, teraźniejszego p. Czapek od lat dwudziestu kilku zegarmistrz z professyi, sam już od roku dom swój zegarmistrzowski mający, przypuścił dla powiększenia swego zakładu i ułatwienia pracy do spółki przedsiębiorcę handlowego p. Patek i tylko na lat sześć i z tymże prowadził dom pod nazwą Patek i Czapek do 1 Maja 1845 roku. Po wyjściu czasu tego, p. Czapek ustąpił rzeczywiście za wspólnym układem i wynagrodzeniem, własności tego domu, jego passywów i aktywów z obowiązkiem wykończenia rachunków wszelkich i t. p. temuż p. Patkowi, który zawsze jako przedsiębiorca handlowy je nabył, a który nigdy nie był i nie jest dotąd prawdziwym zegarmistrzem. W skutku tego rozdziału, utworzyły się dwa domy zupełnie różne za przybraniem nowych wspólników: Tojest jeden Czapek i Spółka którego naczelnikiem jest p. Czapek, ten sam zegarmistrz który już w r. 1838 miał w Genewie swój własny dom, i który prowadził całą rękodzielnią domu Patek i Czapek przez lat sześć. Drugi dom: Patek i Spółka, na którego czele stoi p. Patek, tenże przedsiębiorca handlowy, który w domu Patek i Czapek utrzymywał książki kupieckie i korespondencye.

To objaśnienie wykazuje, że już od lat dwónastu pan Czapek prowadzi naczelnie prace zegarmistrzowskie w Genewie, naprzód pod nazwą F. Czapek, potém Patek i Czapek, a teraz **Czapek i Spółka.** Gdy nazwisko p. Czapek jako prawdziwego zegarmistrza dosyć jest w całéj Europie znane, gdy on właśnie zrobił wziętość domu Patek i Czapek, a więc niepotrzebujemy o dobroci naszych wyrobów nic tu dodać, poprzestając na tém objaśnieniu. Nadmieniamy tylko, iż i my robiemy zegarki bez kluczyków, co zresztą już oddawna jest znaném w zegarmistrzostwie.

Przy każdym zegarku naszéj rękodzielni znajduje się świadectwo stanowiące zaręczenie stwierdzone naszym podpisem i pieczęcią.

W Lipsku podczas jarmarków Wielkanocnych i Ś. Michała, mamy skład swój przy ulicy Peterstrasse N. 9.

Czapek i Spółka:

Rękodzielnicy zegarmistrzostwa w Genewie.

Numer pojedynczy dziennika Czas z Dodatkiem kosztuje gr. 12.

W TŁOCZNI KAROLA JASTRZĘBSKIEGO.